

**Prof. dr hab. Witold M. Orłowski**

Niezależny Ośrodek Badań Ekonomicznych NOBE  
Szkoła Biznesu Politechniki Warszawskiej

**Ekspertyza nr 328**

**IP-109 G**

## Opinia na temat projektu Ustawy Budżetowej na rok 2006

### Syntetyczna ocena

- Budżet na rok 2006 będzie realizowany w korzystnych uwarunkowaniach makroekonomicznych, przy wzroście PKB i umiarkowanej skali nierównowagi gospodarczej.
- Założenia makroekonomiczne budżetu są w zasadzie poprawne i przy obecnym stanie wiedzy nie budzą większych wątpliwości.
- Istnieje oczywiście pewne ryzyko nieco wolniejszego od oczekiwań wzrostu PKB, oraz nieco wyższej inflacji. Należy jednak pamiętać, że na krótką metę oba te zjawiska działają na budżet w odwrotną stronę (niższy wzrost utrudnia, a za to wyższa inflacja ułatwia realizację budżetu).
- Dochody budżetowe założone zostały w sposób, który należy uznać za nieco zbyt optymistyczny. W takiej sytuacji możliwa jest nieco niższa realizacja dochodów, zwłaszcza z podatku VAT. Gdyby do tego doszło, oznaczałoby to – w ciągu roku – konieczność dokonania dodatkowych cięć wydatków. Takie cięcia, dokonywane ad hoc i pod presją chwili, mają wyjątkowo niekorzystny wpływ na strukturę wydatków budżetowych.
- Wydatki budżetowe rosną nieco szybciej od PKB, oznacza brak większego wysiłku rządu na rzecz poprawy równowagi budżetowej. Brak jest też zasadniczej poprawy w dziedzinie struktury wydatków, możliwej jedynie w przypadku przeprowadzenia głębokich reform strukturalnych.
- Ogólnie rzecz biorąc, projekt budżetu na rok 2006 należałoby więc uznać za generalnie pasywny. Przyjmując budżet na rok 2006 w takim kształcie należy zdawać sobie sprawę, że przeważająca część działań na rzecz reform strukturalnych polskich finansów publicznych ciągle czeka na realizację w kolejnych latach.

### Uwarunkowania oceny budżetu

Budżet na rok 2006 konstruowany jest w warunkach stosunkowo szybkiego wzrostu gospodarczego i kontynuacji dobrej koniunktury w gospodarce. Co więcej, wyraźnej poprawie powinna ulec w roku 2006 – w porównaniu z rokiem poprzednim – dynamika popytu krajowego, co jest główną przesłanką bardziej optymistycznych oczekiwań odnośnie wzrostu dochodów podatkowych. Generalnie więc, gospodarka znajduje się w dobrym stanie, zarówno z punktu widzenia dynamizacji popytu i wzrostu, jak również silnych fundamentów makroekonomicznych, a więc braku oznak wzrostu nierównowagi (dotyczy to zarówno niskiej presji inflacyjnej, jak bardzo niskiego poziomu deficytu w obrotach z zagranicą). Pozwala to na stosunkowo łatwą konstrukcję budżetu, zapewniając wyraźny wzrost dochodów.

Po stronie wydatkowej mamy z kolei do czynienia ze stosunkowo niewielką presją na wzrost wydatków. Utrzymujący się wciąż – i powoli opadający – wysoki poziom bezrobocia, oraz stosunkowo powolny wzrost płac realnych w sektorze przedsiębiorstw (przynajmniej do

jesieni roku 2005), powoduje również niewielką presję na wzrost wynagrodzeń w sektorze publicznym. Zadawalające kształtowanie się wskaźników równowagi gospodarczej powoduje również ograniczenie kosztów związanych z obsługą zadłużenia krajowego i zagranicznego, oraz z ewentualną indeksacją niektórych wydatków. W takiej sytuacji, nawet pewne zwiększenie wydatków zaproponowane przez Rząd w autopoprawce do projektu budżetu, stosunkowo niewielkie, można uznać za możliwe do sfinansowania – choć oczywiście za cenę rezygnacji z alternatywy, jaką byłoby zmniejszenie deficytu lub szczególnie uciążliwych dla gospodarki podatków.

Jednocześnie należy stwierdzić, że budżet na rok 2006 stanowi w znacznej mierze kontynuację polityki fiskalnej poprzedniego rządu, w niewielkim tylko stopniu zmodyfikowaną w drodze autopoprawki. Projekt budżetu bazuje więc na założeniu, że cały szereg rządowych planów z poprzednich lat będzie kontynuowane (np. stosunkowo agresywny plan redukcji deficytu budżetowego, spełnienia kryteriów Maastricht i wprowadzenia euro). Nie jest jak na razie jasne, jakie skutki dla sytuacji gospodarczej (i sytuacji budżetu) może na dłuższą metę przynieść zmiana tych planów. Jak sądzę, problem ten nie dotyczy jednak jeszcze roku 2006.

Główne czynniki warunkujące ocenę projektu budżetu na rok 2006 są następujące:

- Wzmocnieniu i utrwaleniu ulegają trendy wzrostu gospodarczego, zwłaszcza w odniesieniu do popytu krajowego; w związku z tym należy liczyć się z pozytywnym efektem koniunkturalnym i korzystną sytuacją w zakresie dochodów.

- Mimo zróżnicowanych ocen długookresowej sytuacji gospodarczej Polski (m.in. ze względu na niejasność co do strategicznych kierunków polityki gospodarczej kraju w dłuższym okresie), oczekuję w roku 2006 utrzymania się mocnej waluty krajowej.

- W roku 2006 ożywieniu nie powinien towarzyszyć wyraźniejszy wzrost nierównowagi gospodarczej, wynikającej z nadmiernej dynamiki popytu, ze względu na istnienie dużej luki popytowej (niewykorzystanych zdolności produkcyjnych w gospodarce). Mimo to, można oczekiwać stopniowego (zapewne niewielkiego) zaostrzenia polityki pieniężnej NBP, oraz możliwego wzrostu rynkowych stóp procentowych.

- Budżet skonstruowano przy założeniu, ograniczonej skali reform o charakterze strukturalnym.

Spośród powyższych czterech czynników, dwa pierwsze działają w stronę ułatwienia konstrukcji budżetu, natomiast trzeci i czwarty utrudniają sytuację.

### **Sytuacja makroekonomiczna Polski**

Gospodarka znajduje się w fazie przyspieszonego wzrostu, choć skutkiem efektów statystycznych wzrost PKB w pierwszej połowie roku 2005 (a skutkiem tego w całym roku) wydaje się być znacznie niższy niż w roku 2004. Przyspieszeniu ulega jednak popyt krajowy, w tym zwłaszcza inwestycyjny, co nieźle rokuje koniunkturze w roku 2006.

Główne zjawiska, które będą wpływać na sytuację gospodarczą w roku 2006 są następujące:

- Generalnie więc, nowy rząd odziedziczył gospodarkę w niezłym stanie. Mimo wszystkich problemów, rośnie produkcja i popyt, a inflacja pozostaje pod kontrolą.

- Powoli będzie się również obniżać bezrobocie, prawdopodobnie do poziomu ok. 16% w końcu 2006.

- Zapowiedzi dotyczące budżetu na rok 2006, a w szczególności niezwiększania deficytu budżetowego („kotwica” 30 mld) zostały spokojnie przyjęte przez uczestników rynku. Mimo to, pewne zaniepokojenie nieznajomością przyszłych planów reform fiskalnych (np.

odnośnie reform podatków, oraz struktury wydatków budżetowych), doprowadziło już do wzrostu długookresowych stóp procentowych.

- NBP utrzymuje krótkookresowe stopy procentowe na z grubsza stałym (umiarkowanie wysokim) poziomie. Mimo to, jest prawdopodobnie jedynie kwestią czasu, kiedy stosowanie się do strategii bezpośredniego celu inflacyjnego, przy założonym obecnie celu 2.5% (+/- 1%), może zaowocować pewnym wzrostem krótkookresowych stóp procentowych. Może to nastąpić już w końcu roku 2006.

- Niezły budżet na rok 2006, oraz ostrożna polityka NBP, przyczynią się więc do utrzymania umiarkowanych stóp procentowych i dość stabilnego kursu walutowego.

- Sytuacja zewnętrzna kształtuje się w sposób niepokojący. Oczekiwane ożywienie gospodarcze w Zachodniej Europie, następujące znacznie wolniej niż sądzono. Słaby popyt zewnętrzny, wraz z prawdopodobnie mocnym złotym, ograniczy opłacalność polskiego eksportu. Jednocześnie jednak wzrost eksportu będzie się najprawdopodobniej kontynuować, głównie skutkiem generalnego wzrostu konkurencyjności i wydajności pracy (zwłaszcza w sektorach penetrowanych silnie przez inwestycje zagraniczne).

W rezultacie, oczekuję następującego przebiegu procesów gospodarczych:

- Wzrost PKB wyniesie w roku 2006 ponad 4%, a więc mniej więcej tyle, ile założono przy konstrukcji budżetu. W przyszłych latach dynamika wzrostu ukształtuje się zapewne na poziomie między 4 a 5% rocznie.

- Nieco inna niż założono w Ustawie może natomiast okazać się struktura popytu, stojąca za takim wzrostem PKB. Zgodnie z moimi ocenami, nieco szybszy może okazać się wzrost spożycia, a zbliżony wzrost inwestycji. Uważam również, że mniejsza od zakładanej może okazać się dynamika eksportu, co przy wzrastającym imporcie może doprowadzić do ujemnego wpływu eksportu netto na PKB.

- Inflacja prawdopodobnie zacznie wzrastać w ciągu roku 2006, przekraczając w końcu roku cel 2.5% (ale nadal mieszcząc się w dozwolonym przez NBP przedziale). W końcu roku 2006 mogą pojawić się za to pierwsze sygnały dotyczące wzrostu inflacji popytowej i płacowej, wpływając na decyzje NBP odnośnie dalszego wzrostu krótkookresowych stóp procentowych.

- Ożywienie napływu inwestycji bezpośrednich, oraz wzrost zapotrzebowania gospodarki na kapitał (związany z przyspieszeniem dynamiki inwestycji) – przy stosunkowo wysokich potrzebach pożyczkowych rządu – powinno prowadzić do utrzymania się mocnego złoto. Jak sądzę, w skali całego roku niewielkie wzmocnienie może sięgać między 1 a 2% (możliwe jest dalsze osłabianie się kursu euro wobec dolara). Zjawisku temu najprawdopodobniej nie będzie w żaden sposób przeciwdziałać NBP.

- Zmniejszanie bezrobocia będzie stopniowe, wyraźniej widoczne najprawdopodobniej dopiero w drugiej połowie roku.

Reasumując, generalnie założenia makroekonomiczne przyjęte przy konstrukcji budżetu uważam za rozsądne i prawdopodobne. W szczególności, za prawdopodobną uważam projekcję wzrostu PKB (ewentualna nieco inna struktura wzrostu popytu powinna okazać się raczej korzystna z punktu widzenia dochodów budżetowych). Zgadzam się również generalnie ze średniorocznymi założeniami dotyczącymi inflacji i stóp procentowych, choć w końcu roku 2006 mogą pojawić się już trendy odmienne od tych, które najwyraźniej zakłada się w Ustawie (przyspieszenie wzrostu inflacji, któremu przeciwdziałać będą pierwsze podwyżki stóp procentowych NBP). Ewentualna nieco wyższa inflacja i spożycie raczej ułatwią realizację budżetu, podczas gdy ewentualny niewielki wzrost stóp procentowych i nieco mniejsza od

zakładanej aprecjacja złotego będzie prowadzić do pewnego wzrostu kosztów obsługi zadłużenia.

Oczekiwane przeze mnie prawdopodobne przedziały kształtowania się podstawowych zmiennych makroekonomicznych w roku 2006 przedstawia tablica 1.

Tab.1 Podstawowe zmienne makroekonomiczne w roku 2006: założenia budżetu i najbardziej prawdopodobny przedział prognozy (wg autora)

	Budżet 2006	Prawdopodobny przedział
PKB	4.3	4.1–4.3
Spożycie	3.3	3.5–3.8
Akumulacja	8.3	8–10
Stopa redyskontowa	4.75	4.75–5.00
Dewaluacja		
PLN/EUR	-2.7	-2 – -3
PLN/USD	-0.0	-1 – +1
Inflacja CPI	1.5	2.2 – 2.5

## Projekt budżetu na rok 2006

### *Dochody i wydatki budżetowe*

Zasadnicze elementy oceny konstrukcji dochodów i wydatków budżetowych są następujące:

- Dochody budżetu mają wynieść 191 mld PLN, co oznacza wzrost o blisko 7% (realnie o ponad 5% według założeń budżetu) w stosunku do roku 2005. Dynamika wzrostu wydaje się stosunkowo wysoka, zwłaszcza w odniesieniu do dochodów podatkowych (wzrost o ponad 10%). Ustawa przedstawia szereg argumentów na rzecz przyjęcia takiej dynamiki (m.in. związanych ze zmianami struktury podatku VAT, oraz wzrostem ściągальności). Wydaje się jednak, że prognoza dochodów przyjęta została w oparciu o bardzo optymistyczne założenia, w stosunku do których istnieje ryzyko niespełnienia, lub niepełnego spełnienia się w roku 2006. Niewątpliwie, zachętą do takich założeń była wyjątkowo korzystna realizacja dochodów w roku 2005 (lepsza od założeń). Nie można wprawdzie wykluczyć, że sytuacja ukształtuje się równie pomyślnie także w roku kolejnym, zwłaszcza wobec możliwej nieco wyższej od założeń dynamiki spożycia i inflacji, ale nie jest to wcale pewne. W takiej sytuacji istnieje ryzyko, że dochody budżetu – zwłaszcza dochody z podatku VAT – mogą nie zostać zrealizowane, co oznaczałoby kilkumiliardowy ubytek po stronie dochodowej budżetu.

- Generalnie więc uważam przyjęte liczby za wyraźnie optymistyczne (co nie znaczy, że niemożliwe do zrealizowania w sprzyjających warunkach). Zjawisko to zostało dodatkowo wzmocnione w autopoprawce do budżetu. W przypadku kłopotów z realizacją dochodów, w ciągu roku może nastąpić konieczność nieco przypadkowego ograniczenia wydatków. Uważam więc, że zasada konserwatywnego prognozowania, która powinna obowiązywać przy konstrukcji budżetu, nakazywałaby przyjęcie dochodów na poziomie o 4–5 mld PLN niższym.

- Wydatki budżetu mają wynieść 224 mld PLN, co oznacza wzrost o 6.8% (realnie o 5.2% według założeń budżetu) w stosunku do roku 2005. Dynamika wzrostu może być wyraźnie wyższa od dynamiki wzrostu PKB, chyba że sprawdzą się oczekiwania co do większej inflacji. Podwyższenie dynamiki wydatków tłumaczy się w projekcie Ustawy głównie nie-

uniknionym zwiększeniem skali „prefinansowania” wydatków, pokrywanych z budżetu Unii Europejskiej. Biorąc to pod uwagę, należy jednak zauważyć że takie zaplanowanie wzrostu wydatków oznacza brak poważniejszego wysiłku na rzecz ograniczenia skali deficytu budżetowego. Dodatkowo niekorzystnym zjawiskiem jest wyraźny wzrost udziału wydatków sztywnych w budżecie (w poprzednich 2 latach, dzięki efektom wzrostu gospodarczego i pewnemu wysiłkowi rządu, udział ten udało się nieco ograniczyć).

- Analiza sytuacji budżetu wskazuje na fakt, że w roku 2006 nie udało się odnotować przełomu w zakresie poprawy struktury wydatków (m.in. zmniejszenia udziału wydatków konsumpcyjnych na rzecz prorozwojowych). Efekt ten jest nieco wyolbrzymiony przez założoną indeksację rent i emerytur, a więc przez efekt krótkookresowy, który zostanie zapewne odwrócony w roku kolejnym. Należy jednak zauważyć, że pożądana zmiana struktury wydatków jest niemożliwa bez realizacji w kolejnych latach głębokiego programu reform strukturalnych.

- Przyjmując budżet na rok 2006 w takim kształcie należy zdawać sobie sprawę, że przeważająca część działań na rzecz reform strukturalnych polskich finansów publicznych ciągle czeka na realizację w kolejnych latach. Zadanie to stać będzie już wyłącznie przed nowym rządem, w ramach budżetów na kolejne lata. Rok 2006 jest z tego punktu widzenia w znacznej mierze stracony (autopoprawka, jak się wydaje, raczej pogorszyła sytuację w tym zakresie), co po raz kolejny potwierdza słuszność poglądów o celowości przeprowadzania wyborów parlamentarnych wiosną, tak by nowo stworzony rząd mógł w pełni przygotować budżet na rok kolejny.

### ***Deficyt budżetu***

W roku 2006 przewiduje się deficyt budżetowy na poziomie 32.6 mld PLN, a po autopoprawce 30.5 mld PLN. Oznacza to poprawę deficytu w stosunku do ustawy z roku 2005, ale utrzymanie na niemal niezmiennym poziomie w stosunku do przewidywanego wykonania.

Należy jednak przypomnieć, że budżet na rok 2006 realizowany będzie w warunkach dobrej koniunktury gospodarczej. W takiej sytuacji, oczekiwać należałoby bardziej znacznego spadku relacji deficytu budżetowego do PKB, skutkiem występowania tzw. efektu cyklicznego.

Efekt cykliczny wynika z faktu, że koniunktura gospodarcza ma znaczący wpływ na kształtowanie się deficytu fiskalnego. Ponieważ wpływ koniunktury na wydatki i dochody sektora publicznego jest różny, wiedzie to do wyraźnych związków pomiędzy deficytem finansów publicznych, a dynamiką PKB. Generalnie mają one następujący charakter:

- Relacja dochodów sektora publicznego do PKB pozostaje zazwyczaj dość stabilna, niezależnie od sytuacji gospodarczej (tzn. dochody zmieniają się mniej więcej w takim tempie, jak PKB).

- W przypadku wydatków, naturalną tendencją jest opóźnienie zmian dynamiki w stosunku do PKB. Jeśli dynamika PKB przyspiesza, wydatki początkowo rosną nadal powoli. Dopiero po pewnym czasie przyspieszają, często bardziej niż PKB. Odwrotnie, w sytuacji pogorszenia się koniunktury gospodarczej i spadku dynamiki PKB, dynamika wydatków początkowo nie ulega żadnym zmianom – wręcz odwrotnie, to w okresie spowolnienia bardzo często obserwujemy najsilniejsze efekty „opóźnionego” wzrostu wydatków spowodowanego poprzednim okresem dobrej koniunktury.

- W efekcie takich reakcji, w okresie kiedy gospodarka przyspiesza, relacja deficytu do PKB spada, a kiedy gospodarka spowalnia, relacja deficytu do PKB gwałtownie wzrasta. Zmiany te nie mają wiele wspólnego z rzeczywistym stanem finansów publicznych. Są po

prostu specyficznym efektem wpływu zmian koniunktury gospodarczej na sytuację finansów publicznych.

- W analizie sytuacji finansów publicznych efekty cykliczne lepiej wyeliminować, skupiając się na efektach zmian polityki fiskalnej. Efekt cykliczny ma bowiem to do siebie, że ma tylko charakter czasowy: dziś deficyt może spadać z powodu wejścia gospodarki w fazę koniunkturalnego ożywienia, ale za to za kilka lat ponownie wzrośnie skutkiem wejścia gospodarki w fazę recesji.

Ze względu na krótkość szeregów czasowych, trudno jest dokładnie oszacować wpływ poprawy koniunktury na deficyt budżetowy w roku 2006 (efekt cykliczny). Jak się jednak wydaje, może to być efekt między 0.5 a 1% PKB (w roku 2005 był on wyraźnie mniejszy).

### ***Finansowanie deficytu***

Utrzymanie stosunkowo wysokiego poziomu deficytu budżetowego w roku 2006, powoduje również utrzymanie się wysokich ogólnych potrzeb pożyczkowych państwa. Będą one jednak nieco niższe niż w roku 2005.

- Potrzeby finansowe budżetu obniżają się w roku 2006 do 44 mld PLN, a więc o 1.5 mld PLN. Deficyt ten wydaje się być możliwy do sfinansowania przy założonych kosztach obsługi długu (stopach procentowych).

- W porównaniu z latami poprzednimi, znacznie wzrosnąć ma rola finansowania zagranicznego, opartego w większości na emisji obligacji. Ma ono dostarczyć około połowy całego finansowania.

- Działanie takie jest zgodne ze strategią zarządzania długiem publicznym (por. uwagi poniżej). Należy jednak zauważyć, że wiązać się z nim może rosnące ryzyko, zwłaszcza w warunkach utrzymywania się na rynku niepewności co do długookresowych planów gospodarczych rządu, w tym również w sprawie terminu wstąpienia Polski do strefy euro.

- Należy też zauważyć, że wraz z ożywieniem się inwestycji, a w wyniku tego wobec wzrostu potrzeb pożyczkowych sektora prywatnego coraz bardziej realne stanie się wystąpienie tzw. efektu wypychania inwestorów prywatnych przez budżet, prowadzącego do zmniejszenia dynamiki inwestycji i wzrostu PKB. Jednym z jego przejawów może być znaczący wzrost rynkowych stóp procentowych. W takiej sytuacji przesunięcie ciężaru finansowania na inwestorów zagranicznych ma oczywiście swoje zalety.

### ***Zarządzanie długiem***

Strategia zarządzania długiem publicznym sformułowana została przy założeniu, że na rynku finansowym będzie utrzymywać się (stopniowo wzrastać) zaufanie do długookresowej stabilności złotego i polskiej gospodarki, motywowane w znacznej mierze wiarą w stosunkowo szybkie przystąpienie Polski do strefy euro. W warunkach braku takiej jasnej perspektywy, obowiązek utrzymania wysokiej wiarygodności inwestycyjnej kraju spada wyłącznie na rząd i bank centralny, których działania muszą rozproszyć jakiegokolwiek wątpliwości co do przyszłej stabilności waluty.

Należy zauważyć, że strategia – opierająca się w większym niż poprzednio stopniu na finansowaniu zagranicznym – prowadzi do wyraźnych oszczędności jedynie tak długo, jak udaje się utrzymać pełną wiarygodność polityki gospodarczej, prowadzącą do stopniowego realnego wzmocnienia się kursu walutowego.

Wobec odejścia rządu od planu szybkiego przystąpienia Polski do strefy euro, stanowiącego wyraźny punkt odniesienia dla rynków finansowych w zakresie oceny stabilności pol-

skiej waluty, niezbędne jest, w moim przekonaniu, ponowne przemyślenie strategii zarządzania długiem publicznym.

### ***Możliwości racjonalizacji wydatków budżetu państwa***

Stosunkowo wysoki poziom deficytu budżetowego, oraz utrzymujące się wysokie zadłużenie państwa (na granicy pierwszego „progu ostrożnościowego” w wysokości 50% PKB – co powinno skłaniać rząd do podejmowania wysiłku na rzecz poprawy sytuacji), oraz brak dostatecznych środków na zaspokojenie pilnych i ważnych potrzeb, powinno skłaniać do uważnej analizy możliwości racjonalizacji wydatków budżetu państwa. W związku z powyższym mam następujące uwagi:

- Znaczącej poprawy sytuacji w zakresie wydatków nie da się uniknąć bez wdrożenia programu głębokich reform strukturalnych. W szczególności, w moim przekonaniu nie da się osiągnąć znaczącego i trwałego postępu bez zreformowania systemu transferów społecznych, a w szczególności bez wyeliminowania przypadków nadmiernej hojności (rozumianej jako ograniczenia wspierania tych grup, które nie muszą być wspierane z pieniędzy publicznych – np. zamożnych gospodarstw domowych), nadużywania świadczeń, oraz realizacji programów które nie służą dobrze zdefiniowanej polityce społecznej państwa.

- W odniesieniu do oszczędności w administracji publicznej, należy pamiętać o konieczności osiągnięcia wyraźnej poprawy w zakresie sprawności funkcjonowania instytucji publicznych. Stanowi to w Polsce poważny problem, zauważany zresztą również w dokumentach rządowych. Wobec tego, wszelkie decyzje w zakresie oszczędności powinny być poprzedzone rzetelną analizą ich wpływu na sprawność funkcjonowania państwa. Nie oznacza to, że takich oszczędności – nawet poważnej skali – nie da się dokonać; nie należy jednak ulegać naiwnej wierze w to, że będą one łatwe i bezbolesne.

- Pewne oszczędności są natomiast możliwe w przypadku starannego przyjrzenia się tym miejscom, w których wydatki budżetowe są nieprzejrzyste. Przykładowo, wynikająca z międzynarodowych zobowiązań Polski granica 2% PKB wydawanych na obronę nie oznacza konieczności tolerowania ukrytych w innych miejscach budżetu dodatkowych wydatków wojskowych. W warunkach oszczędności budżetowych, wszystkie wydatki na obronność powinny zostać skonsolidowane w owych 2% PKB.

*Warszawa, dn. 5.12.2006*